

## Festyn za festynem

Były z okazji Zielonych Świątek, Dnia Matki i Dnia Dziecka. Będą z okazji jubileuszu, czy zakończenia sezonu. Robią je szkoły, strażacy, parafie... jak gmina długa i szeroka wraz z wiosną zaczął się karnawał festynów i potrwa bodaj do dożynek. Każda z miejscowości czy organizacji ma swój festyn. Na szczęście dzięki wyjątkowo

cieplej i słonecznie wiośnie pogoda dopisywała.

Bardzo dobrze że na festynach organizatorzy stawiają na aktywność, a nie tylko konsumpcję i siedzenie pod parasolem. Są gry i zabawy, do których próbuje się włączać także dorosłych.

Stawia się wykorzystanie własnych zasobów, tego „czym chata bogata” – ale nie tylko w sensie kulinarnym. W parafii



nowobojszowskiej świetnie w roli prowadzącego wystąpił ks. Andrzej Kolek, a swoje talenty zaprezentowały miejscowe dzieci i młodzież. Podczas festynu strażackiego z okazji Dnia Dziecka zabawy organizowała młodzież strażacka poprzebierana w barwne stroje. Na festynie rodzinnym, który organizował Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej pokazywano twórczość artystyczną

uczestników zajęć organizowanych przez GOPS.

Organizatorzy dbają też o nakarmienie gości. Czasem nawet poczęstunek jest za darmo. Nie wychodzi się tu zazwyczaj poza tradycyjny kołoczek i mniej tradycyjną kielbasę z grilla – może dlatego że to sprawdzone rozwiązania. Szersze relacje z kilku wybranych festynów na stronach 4 i 11. Więcej zdjęć na [www.facebook.com/NaszaRodnia](http://www.facebook.com/NaszaRodnia). zz



## Na 70. urodzinach arcybiskupa

Proboszcz międzyrzeckiej parafii ks. Andrzej Słabkowski, jego parafianki oraz wójt Henryk Utrata uczestniczyli w jubileuszu 70. urodzin ks. arcybiskupa Wiktora Skworca. 24 maja wzięli udział w uroczystej mszy św., która odbyła się w katowickiej katedrze, a następnie w przyjęciu w kurii.

- Razem z około 120 kapłanami

z naszej archidiecezji celebrowaliśmy mszę św. w intencji naszego Arcybiskupa – relacjonował nam ks. A. Słabkowski. - Warto podkreślić, że dwie nasze parafianki, które jako jedyne z osób biorących udział w tej uroczystości wystąpiły w strojach ludowych, zostały poproszone w czasie eucharystii o przyniesienie darów na ofiarę. Po mszy zostaliśmy wszy-

scy zaproszeni do budynku kurii, gdzie mogliśmy osobiście złożyć życzenia Jubilatowi wręczając mu kosz 35 czerwonych róż. Życzyliśmy mu zdrowia, wielu sił w kierowaniu archidiecezją oraz samych dobrych pomysłów duszpasterskich. Ks. Arcybiskup był bardzo zadowolony, że na jego urodziny przybyła tak liczna de-

**Dokończenie na str. 3.**



## Ukraińcy w Bojszowach

Jest ich około miliona w Polsce, więc trudno żeby nie trafili też do Bojszów. Przyjeżdżają, żeby zarobić, tak jak wielu ludzi z Polski do tej pory jeździ do Niemiec, Wielkiej Brytanii czy Norwegii – a nawet tam się osiedla. Polska jest dla nich tym Zachodem, którym dla nas są Niemcy czy Francja. Zachodem, w którym znacznie lepiej się zarabia niż na Ukrainie.

Z rozmów przeprowadzonych z „bojszowskimi” Ukraińcami wynika, że pracują u nas, a zarobione pieniądze przesyłają żonom i dzieciom, które pozostały w ojczyźnie. Jest im łatwiej w Polsce niż w innym kraju, bo duże znaczenie ma podobieństwo naszych słowiańskich języków. Niektórzy rozważają, czy nie sprowadzić

rodziny i zamieszkać na stałe. Na ogół są dobrze przyjmowani, choć zdarza się, że pojawia się wobec nich wrogość.

W sytuacji niskiego bezrobocia w naszym kraju, a nawet braku rąk do pracy, są wybawieniem dla wielu firm, które nie mogą znaleźć pracowników – Polaków. Ci najczęściej nie pytają, czy jest praca, tylko ile za tę pracę dostaną pieniędzy.

Nie są uciążliwi dla otoczenia. Rzeczniczka bieruńskiej policji nie przypomina sobie, by policjanci musieli interweniować w związku z negatywnym zachowaniem przybyszów ze wschodu. A ludzie - jak to ludzie dzielą się na dobrych i złych, po obu stronach granicy bywają ci pierwsi i ci drudzy.

Więcej o Ukraińcach w Bojszowach na stronie 5. zz

## KRONIKA POLICYJNA

7 maja policjanci z bierunińskiej drogówki w czasie akcji „Prędkość” zwracali uwagę na przestrzeganie przez kierowców dozwolonych prędkości. W trakcie działań ujawnili 31 przypadków przekroczenia prędkości przez kierujących, którzy zostali ukarani mandatami karnymi.

13 maja policjanci ruchu drogowego sprawdzali pojazdy pod kątem uszkodzenia układu wydechowego i nieprawidłowego działania silnika. Ponadto kontrolowali sprawność układów: kierowniczego, hamulcowego i zawieszenia. Zwracali uwagę na stan ogumienia, prawidłowe oświetlenie, czy oznakowanie pojazdów. Kierujący, których pojazdy nie spełniały wymogów, musieli się liczyć z utratą dowodu rejestracyjnego, który zostanie zwrócony dopiero po usunięciu usterki. Skontrolowano 42 samochody. Policjanci zatrzymali 4 dowody rejestracyjne. kpp

## Ważne telefony

**Policja Bieruń**  
32 323 32 00 lub 997  
**Straż Pożarna 998**  
**OSP Bojszowy**  
507 859 139  
**OSP Bojszowy Nowe**  
507 859 201  
**OSP Świerczyniec**  
507 859 492  
**OSP Międzyrzecze**  
32 218 90 73  
**Pogotowie Ratunkowe Tychy**  
32 327 49 99 lub 999  
**Urząd Gminy Bojszowy**  
32 218 93 66  
**GOPS 32 328 93 05**  
**Straż leśna 660 642 655**  
**Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy**  
32 218 91 74, 781 221 181  
**Pomoc drogowa**  
503 188 958

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościniec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny.

Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 32-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@bojszowy.pl  
Nakład: 1500 egz.

Druk: Infomax Katowice  
Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.  
Reklama i ogłoszenia w gazecie: 609-223-557

## O przemocy, oszustwach i kradzieży

W maju seniorzy z naszej gminy spotkali się w Dziennym Domu Senior+ w Międzyrzeczu z psychologami Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Łędzinach. Były to warsztaty dotyczące przeciwdziałania przemocy w rodzinie. Seniorzy dowiedzieli się, czym jest przemoc w rodzinie, jakie są jej formy i gdzie szukać pomocy, gdy się jej doświadcza. Spotkanie odbyło się w ramach projektu socjalnego Akademii Świadomego Seniora.

Również w maju seniorzy wzięli udział w prelekcji prowadzonej przez funkcjonariuszy Komendy Powiatowej Policji w Bieruniu na temat bezpieczeństwa w codziennym życiu. Szczególnie zwrócono

uwagę na problem oszustw i kradzieży.

Seniorzy na spotkaniach otrzymali materiały edukacyjne oraz informatory wraz z danymi kontaktowymi lokalnych instytucji pomocowych.

W ramach Punktu Konsultacyj-

nego Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Bojszowach (Świerczyniec, ul. Sierpowa 38) zostały uruchomione dyżury psychologa (drugi poniedziałek miesiąca, od godz. 15.30 do 17.00) i dzielnicowego (pierwszy czwartek miesiąca od godz. 14.00 do 15.30). gops



## Drogi, oświetlenie, strażnica

Wyłonieni zostali wykonawcy remontów ulic: Skośnej w Świerczyncu i Słonecznej w Bojszowach. Prace na obu powinny być zakończone do 31 października. Pierwszą za 620 tys. zł wykonają dwie bojszowskie firmy: Infrac i Cat Bruk. Drugą za 777 tys. zł firma JKM z Mikołowa. Przypomnijmy, że gmina otrzymała

z Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii dofinansowanie do obu inwestycji w wysokości 85% kosztów robót.

W czerwcu powinien być znany wykonawca, który zamontuje oświetlenie na ul. Lisiej w Międzyrzeczu. Również w czerwcu ogłoszony zostanie przetarg na oświetlenie ul. Złoty Łan w Świerczyncu.

Termomodernizacja strażnicy OSP w Bojszowach otrzymała 700 tys. zł dofinansowania z Urzędu Marszałkowskiego (są to pieniądze unijne). W tym miesiącu, czyli w czerwcu, zostanie ogłoszony przetarg na projekt i wykonanie robót. Koszt tego projektu i prac szacowany jest na ponad 1,1 mln zł. zz

## Od 23 i 30 maja

## Nowe ceny wody i ścieków

Nowe przepisy, które weszły w życie w tym roku, zobowiązują przedsiębiorstwa dostarczające wodę i odprowadzające ścieki do przygotowania taryf opłat za te media na trzy lata z góry. Dlatego już teraz wiadomo, ile zapłacimy za wodę i ścieki w roku przyszłym, 2020 i w do maja roku 2021.

Zgodnie z decyzją Dyrektora Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Gliwicach reprezentującego Państwowe

Gospodarstwo Wodne Wody Polskie w gminie Bojszowy obowiązują następujące ceny:

- od 23 maja br. do 22 maja 2019 r. woda kosztuje 7,94 zł za 1 m sześć. oraz 10,11 zł opłaty abonamentowej (faktura papierowa);
- od 23.05.2019 r. do 22.05.2020 r. cena będzie o 5 groszy niższa i wyniesie 7,89 zł za 1 m sześć. oraz 10,09 zł opłaty abonamentowej.
- od 23.05.2020 r. do 22.05.2021 r. cena wody wzrośnie o 11 groszy

i wyniesie 8,00 zł oraz 10,08 zł opłaty abonamentowej.

Gminne Przedsiębiorstwo Komunalne ustaliło, że:

- od 30.05 br. do 29.05.2019 r. ścieki będą droższe o 13 groszy niż obecnie i ich cena wyniesie 11,93 zł za 1 m sześć.
- od 30.05.2019 r. do 29.05.2020 r. cena ścieków to 12,08 zł;
- od 30.05.2020 r. do 29.05.2021 r. będzie to 12,07 zł.

W każdym roku gmina dopłaci do 1 metra sześć. ścieków 1,12 zł. zz

## Umowy na wywóz

W związku z obowiązkami wynikającymi z art. 5. i 6. ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz. U. z 2017 r. poz. 1289) proszę właścicieli nieruchomości odprowadzających ścieki do zbiornika bezodpływowego lub oczyszczalni przydomowej o przedłożenie umowy na wywóz

nieczystości płynnych z uprawnioną firmą i ostatniego dowodu uiszczenia opłat (rachunku) zgodnie z w/w ustawą.

Termin przedłożenia dokumentów 8 czerwca 2018 r.

Dokumenty można przekazać elektronicznie, osobiście lub za pomocą poczty: Urząd Gminy Bojszowy ul. Gaikowa 35 43-

220 Bojszowy, adres e-mail: wojt\_bojszowy@pro.onet.pl, adres skrzynki podawczej ePUAP2: /UGBojszowy/SkrytkaESP.

Osoba do kontaktu: Beata Łabuś, podinspektor ds. ochrony środowiska i gospodarki odpadami tel. 32 218 93 66 wew. 123. ug

## Na skróty przez gminę

### Pozwolenie na budowę dla Świerczyńca

Gmina na podstawie opracowanej dokumentacji uzyskała pozwolenie na budowę strażnicy OSP w Świerczyncu. - Rozbudowa zostanie ujęta w przyszłorocznym budżecie. Jednocześnie będziemy poszukiwali możliwości uzyskania dofinansowania – poinformował nas wójt Henryk Utrata.

### Fotowoltaika w listopadzie

Na listopad tego roku przesunięte zostało przez Urząd Marszałkowski rozstrzygnięcie konkursu na dofinansowanie do zakupu i montażu paneli fotowoltaicznych. O tej sprawie pisaliśmy w grudniu ubiegłego roku.

Chęć instalacji paneli zgłosiło ponad dwustu mieszkańców gminy Bojszowy. Jeśli przyznane zostanie dofinansowanie, to program ma szansę realizacji w przyszłym roku.

### Rekolekcje z biskupem

Od 21 do 24 czerwca rekolekcje parafialne w Bojszowach Nowych poprowadzi legendarny ks. bp prof. Antoni Długosz – nazywany tańczącym biskupem (film z jego udziałem ma ponad milion wyświetleń w serwisie Youtube). Jeden z twórców telewizyjnego programu „Ziarno”.

### Na 85-lecie

16 czerwca (sobota) nowo-bojszowscy strażacy świętować będą 85-lecie istnienia swojej jednostki. Z tej okazji o godz. 16.00 odbędzie się msza św. Po niej o 17.15 zaplanowano apel pod strażnicą, a o 18.00 festyn strażacki, na który zaproszeni są mieszkańcy gminy. zz

## Zmarli

Krzysztof Kucz ze Świerczyńca (urodzony w roku 1981), Zbigniew Gajewski z Jedliny (1959), Barbara Trefoń z Bojszów Nowych (1957), Zenon Kowalczyk z Międzyrzecza (1953), Stefania Hamerla z Bojszów (1943), Józef Żoła z Bojszów Nowych (1946), Aniela Krzemień z Bojszów (1934).

# Plany budowy wałów Wisły, Gostyni i Pszczyнки

Państwowe Gospodarstwo Wodne Wody Polskie poinformowało Urząd Gminy w Bojszowach o planach budowy wałów przeciwpowodziowych narzekach w gminie Bojszowy. Najwcześniej na realizację mogą czekać się obwałowania Wisły i krótkiego odcinka Pszczyнки – jeszcze w tym roku powinien odbyć się przetarg na te prace. Co do wałów Gostyni i dalszych Pszczyнки, to będzie się tu cokolwiek robić „w momencie dysponowania odpowiednimi środkami” – głosi pismo z Wód Polskich.



W pierwszej kolejności ma być wykonana część wału Pszczyнки w Jedlinie.

już gotowy projekt, przetarg rozpisany zostanie w II półroczu br.

## 1200 metrów na Gostyni

Kolejna inwestycja, które chroniłaby gminę przed powodzią to podwyższenie wałów Gostyni (po obu stronach rzeki) – na odcinku ok. 1200 metrów od byłego zbiornika wód słonych w Jedlinie do mostu na drodze wojewódzkiej 931, czyli na granicy Bierunia i Bojszów. Na to zadanie jest również gotowy projekt. Tak jak i na podwyższenie wałów na dalszym biegu Gostyni w kierunku Tychów (odcinek ok. 6 km). Niestety w piśmie Wód Polskich czytamy, że na realizację trzeba będzie poczekać

do czasu „posiadania odpowiednich środków finansowych” przez to przedsiębiorstwo.

## Na Pszczyńkę brak terminów

Najgorzej, jeśli chodzi o bezpieczeństwo powodziowe, sytuacja wygląda w przypadku dalszego biegu Pszczyнки w Międzyrzeczu (czyli na około półtora kilometrowym odcinku od ul. Międzyrzeckiej do ul. Głowickiej). Tu nie ma nawet projektu, a Wody Polskie informują, że „opracowanie dokumentacji nie zostało ukończone i aktualnie prowadzona jest analiza dalszego postępowania doty-

cząca projektowania oraz realizacji przedmiotowego zadania.” Oznacza to, że nie wiadomo, czy projekt w ogóle powstanie, nie wspominając nawet o możliwym terminie budowy wałów.

Na pocieszenie dyrektor przedsiębiorstwa Wody Polskie

(Zarząd Zlewni w Katowicach) zapewnia, że „jest świadomy zagrożenia powodziowego jakie występuje na terenie gminy Bojszowy i będzie czynił starania celem jego minimalizacji.” Ponadto dodaje, że „realizacja wszystkich opracowanych dokumentacji projektowych jest niezwykle kosztownym przedsięwzięciem, dlatego też jest ona znacznie rozciągnięta w czasie.” I zapewnia: „W momencie dysponowania odpowiednimi środkami sukcesywnie podejmowane będą dalsze prace celem osiągnięcia optymalnego stopnia zabezpieczenia przeciwpowodziowego gminy Bojszowy.”

Deklaracje podobnej treści słyszymy już od dziesiątków lat i w tej kwestii niewiele się zmienia, bez względu na to, kto decyduje o wydawaniu pieniędzy na bezpieczeństwo przeciwpowodziowe w gminie Bojszowy w zakresie budowy wałów na rzekach. zz

## „Nie ma środków”

Generalnie to państwowe przedsiębiorstwo „nie ma zapewnionych środków” (ten i pozostałe cytaty pochodzą z pisma Wód Polskich) na wykonanie wszystkich planowanych inwestycji. Jednak „na na uwadze poprawę zabezpieczenia przeciwpowodziowego gminy Bojszowy wraz z jej okolicami”, dlatego „w ramach posiadanych ograniczonych środków finansowych w pierwszej kolejności planuje się zabezpieczenie najbardziej naważnego odcinka”. Tym naważnym odcinkiem jest lewy wał Wisły w Jedlinie oraz lewy wał Pszczyнки. Na podwyższenie wału Wisły oraz budowę 1200 metrów lewego wału Pszczyнки (od ujścia Gostyni do nasypu kolejowego) na co jest

## Na 70. urodzinach...

### Dokończenie ze str. 1.

legacja z tak małej parafii. Ze swojej strony zaprosił nasze panie w sierpniu do Piekar, na pielgrzymkę kobiet. Odpowiedziały, że wybiorą się na nią z ochotą.

- Zainicjowałem ten wyjazd – dodaje ks. proboszcz – ponieważ uznałem, że stosowne będzie przy okrągłej rocznicy urodzin podkreślić fakt, że posługa ks. Arcybiskupa przyczynia się do rozwoju rodziny, parafii i równocześnie archidiecezji.

W uroczystościach wziął również udział wójt H. Utrata. – Przy okazji składania życzeń miałem okazję odbyć dłuższą rozmowę z ks. Arcybiskupem – opowiedział nam wójt. - Podziękowałem mu za dobre słowa, wspieranie samorządowców i troskę o samorząd. Zwróciłem uwagę, że przy każdej okazji podkreśla jak ważna jest nasza praca, która jest budowaniem od podstaw. Szczególnie za to wyraziłem mu moją wdzięczność. Ks. Arcybiskup powiedział, że zawsze robi to „z głębi serca”. zz

## Tańsza energia dla seniorów

Na razie odbywają się negocjacje i trudno mówić o konkretnych, ale jeszcze w tym roku chcemy wprowadzić program „Energia dla Seniora”. Polegałby na tym, że wszyscy mieszkańcy Górnos Śląsko-Zagłębiowskiej Metropolii (czyli również Bojszów) powyżej 65 lat mogliby mniej płacić za energię – informuje nas wójt Henryk Utrata, który uczestniczy w spotkaniach tego zgromadzenia gmin.

- Rabat za zakup energii elektrycznej i gazu mógłby być kilkuprocentowy, co przy coraz wyższych cenach energii i tak byłoby dużym osiągnięciem. Jest to kolejna inicjatywa Metropolii po bezpłatnych biletach na przejazdy autobusowe i tramwajowe dla dzieci i młodzieży do 16 roku życia – dodaje wójt.

Obecnie mamy do czynienia z taką sytuacją, że energia elek-

tryczna i gaz są oferowane przez wielu sprzedawców po różnych cenach oraz na różnych, często nieporównywalnych warunkach. Zasady sprzedaży i dostawy są bardzo skomplikowane i niezrozumiałe przez większość odbiorców. Seniorzy są szczególnie narażeni na nieuczciwe praktyki różnych sprzedawców, które zamiast obniżenia ceny skutkują jej podwyższeniem. Ponadto osoby starsze są w pierwszej kolejności narażone na ubóstwo energetyczne.

Dlatego Górnos Śląsko-Zagłębiowska Metropolia dokona wyboru takich sprzedawców energii, którzy zaoferują korzystne, uczciwe i bezpieczne warunki sprzedaży energii elektrycznej i gazu oraz dodatkowe udogodnienia. Oczywiście umowę z tańszym dostawcą energii każdy z zainteresowanych seniorów będzie podpisywał indywidualnie.

Również gminy należące do Metropolii chcą wspólnie kupować energię dla swoich potrzeb – czyli na oświetlenie ulic, budynków komunalnych oraz dla firm należących do samorządu. Takie hurtowe zakupy przyniosłyby oszczędności w budżetach gmin. A pozyskane w ten sposób pieniądze można by przeznaczyć na inne potrzeby mieszkańców. Korzyść byłaby zatem podwójna.

Historię Metropolii można liczyć dopiero w miesiącach, a już udało się rozwiązać kilka dotąd nierozwiązywalnych problemów – jak wspólny bilet na komunikację autobusową, czy bezpłatne przejazdy dla dzieci. Ponadto gminy otrzymały średnio po 2 mln zł ze wspólnego budżetu. Nic dziwnego zatem, że chęć przystąpienia do Metropolii zgłasza kilka kolejnych gmin. zz

## KWIACIARNIA U GOLUSA

- KWIATY, BUKIETY, WIĘNCE, STROIKI
- UPOMINKI, ŚWIECZKI, KARTKI OKOLICZNOŚCIOWE
- ZABAWKI, ART.SZKOLNE I BIUROWE
- BIŻUTERIA SREBRNA I SZTUCZNA
- KOSMETYKI, CHEMIA CZYSZCZĄCA
- POŚCIEL, PRZEŚCIERADŁA
- MEBLE OGRODOWE, ZIEMIA, ODŻYWKI
- DONICZKI CERAMICZNE I PLASTIKOWE
- ZNICZE, WKŁADY WYMIENNE
- DEKORACJE I ART.SEZONOWE

Bojszowy Dolne

Ul. Jedlińska 5

czynne:

od poniedziałku do piątku 8.00 - 18.00

sobota 8.00 - 14.00

zamówienia tel. 666-372-753

# Kopalnia talentów

Miał to być parafialny pokaz talentów dzieci i młodzież połączony z ogniskiem. Okazało się, że jednym z większych talentów okazał się proboszcz ks. Andrzej Kołek, który prowadził kilkugodzinną imprezę – a był to talent konfesyjny. Nie miał racji Antoni Wilczek, który powiedział na zakończenie, że proboszcz nadaje się do telewizji. W telewizji, tak jak i na wielu lokalnych imprezach można zobaczyć suto opłacanych prowadzących, którzy są żałośni ze względu na to, co i jak mówią.

Ks. A. Kołek nie tylko zgrabnie zapowiadał wykonawców, ale i żartował, opowiadał anegdoty, włączał się do zabawy, rozmawiał z młodymi wykonawcami, dowcipnie, ale z kulturą komentował ich wypowiedzi. Dobrze ich znał, dlatego nie potrzebował kartki. Całość robiła wrażenie świetnie wyreżyserowanego widowiska poprzedzonego wieloma próbami, choć nie odbyła się ani jedna. - Ponieważ dzisiaj jest Zesłanie Ducha Świętego, więc wszystko płynie spontanicznie – wyjaśnił



na początku proboszcz, rozpoczynając imprezę, która wpisała się w cykl Metropolitalnego Święta Rodziny.

Jako pierwszy na keyboardzie zagrał Bartek. Jego występ proboszcz skomentował: - Pan Ścierański (organista) widząc to, chodzi i zgrzyta zębami. A przy okazji opowiedział, jak prof. Julian Gembalski (wirtuoz gry na organach, były rektor Akademii Muzycznej) przyjechał do parafii i chciał się spotkać z organistą. Krzysztof Ścierański odpowiedział mu, że nie jest organistą tylko grajkim. „Pierwszy raz spotkałem się z taką

skromnością” – skomentował te słowa profesor.

Po Bartku na scenie pojawiły się zuchy z zastępu Iskierki i harcerze z V drużyny harcerskiej „Tańczące płomień” działającej przy szkole w Świerczyncu. Tego dnia wchodzili kilkakrotnie na scenę, starając się wciągnąć publiczność do wspólnej zabawy.

Jak wygląda dzień harcerza, opowiedział Mateusz, czytając zabawny list z obozu harcerskiego. Następnie kolejny Mateusz, tym razem akordeonista (a kiedyś marzył, żeby grać na saksofonie), został przedsta-

wiony jako następca Marcina Wyrostka. Dwóch czołowych ministrantów (tak ich zaprezentowano), czyli Gabrys i Krystian odegrali kabaretowy skecz na temat drzwi. Proboszcz żartował przy okazji, że służba liturgiczna nazywana jest w jednej z aplikacji „Koleczkami Andrzeja” - wykazując, że ma dystans do siebie.

Kolejnym akordeonistą był Marcin z ul. Zacisze, o którym dowiedzieliśmy się, że choć niedawno się tu przeprowadził, to już zdążył zadomowić się w parafialnych Chórze „Gloria”.

Martyna, którą wszystko interesuje i osiąga świetne wyniki ze wszystkich przedmiotów (pisałem o jej sukcesach w poprzednim wydaniu „Naszej Rodni”) opowiedziała historię Bojszów Nowych i Świerczyńca, które połączył kościół.

Na skrzypcach zagrał Gabriel, który ma szereg talentów, a na pytanie czego nie robi, odpowiedział, że nie tańczy. Po jego koncercie na scenę wkroczyli przedszkolacy, zabawnie inscenizując wiersz Juliana Tuwima o rzepce.

Kolejnym historycznym motywem festynu była opowieść po śląsku czyli „Legynda o Klimoncie i Walencinku” autorstwa Alojzego Lyski, którą przekazał Michał.

Po śląsku była też przeróbka kolejnego wiersza J. Tuwima o panu Hilarym, co zgubił okulary, którą przedstawiła Malwina. Zapytana przez księdza czy czuje się gwiazdą, odpowiedziała bez wahania, że tak. A dopytywana o tremę, stwierdziła, że po prostu powiedziała wiersz i przestała się bać.

**Dokończenie na str. 11.**

## Bojszowy

# Dzień Rodzinny

Kolejny już raz na bojszowskiej Zandrubie odbył się Dzień Rodzinny, który zgromadził tłumy dzieci wraz z ich rodzicami. Moc atrakcji i wspaniała pogoda sprawiły, że impreza udała się wyśmienicie.

Ostatnia sobota maja była wprost wymarzoną dniem na zorganizowanie imprezy plenerowej dla najmłodszych mieszkańców naszej gminy. Największym zainteresowaniem wśród nich cieszył się okazały namiot dmuchany zamek, przed którym przez wiele godzin stała długa kolejka. Jednocześnie pracownicy bojszowskiego GOPSu, który był organizatorem tej imprezy, prowadzili różnego rodzaju gry i zabawy, takie jak rzut do celu czy tańce grupowe. Chętnych do wzięcia w nich udziału nie brakowało. Przy specjalnym stoisku można było podziwiać prace plastyczne podopiecznych naszych gminnych świetlic środowiskowych, a każde dziecko

mogło zrobić z papieru kwiatek dla swojej mamy, które tego dnia obchodziły swoje święto.

- Najlepsze w tej imprezie jest to, że można się tutaj spotkać z mnóstwem znajomych – mówi Julia Panek z Bojszów. – Każdy znajdzie jakieś zajęcie dla siebie. Można pograć w piłkę albo poskakać na dmuchanym zamku. Przy okazji chciałabym jeszcze pozdrowić moją mamę i życzyć jej wszystkiego najlepszego w Dniu Matki – komentuje Julia. Mam na tej imprezie nie zabrakło - zjawily się tłumnie wraz ze swymi dziećmi, które zamiast „siedzieć na telefonie” biegały od zabawy do zabawy z uśmiechem na twarzy.

- Podoba mi się atmosfera tej imprezy, że nie jest cicho, tylko gra muzyka i że można potańczyć, i pośpiewać – mówi Michałina Cholewa z Międzyrzecza. – Brat gra w zespole muzycznym i przyjechałam posłuchać, jak mu idzie. Razem z

kilkoma znajomymi pomagamy też najmłodszym przy zabawie z bańkami mydlanymi – dodaje dziewczyna.

Ciekawym urozmaicheniem tego popołudnia był występ młodzieżowego zespołu muzycznego RockCats, którego członkowie zagraли kilka utworów. Warto dodać, że w ostatnich dniach zajęli oni pierwsze miejsce w wojewódzkim festiwalu muzyki i tańca w Łędzinach i nie powinno to dziwić, bo na scenie, pomimo młodego wieku, radzą sobie znakomicie. – Gramy już od jakichś sześciu lat i idzie nam to coraz lepiej – mówi Agata Szpila, lider zespołu. – Czasami problemy sprawia nam interpretacja utworów, ale jakoś sobie radzimy. Choć w ciągu roku na scenie występujemy tylko 5-6 razy, to co tydzień staramy się robić próby, żeby nie wypaść z formy – komentuje działalność zespołu młoda wokalistka.

Przemysław Żołneczko

## Bojszowy

# Strażacy dzieciom

Strażacy w Bojszowach zaprosili dzieci na festyn w niedzielę 3 czerwca. I mimo zapowiedzi fatalnej pogody terminu nie zmienili – co wyszło na dobre, bo ostatecznie było słonecznie i ciepło.

Przy strażnicy były organizowane gry i zabawy dla dzieci – malowanie twarzy, konkursy, tańce. Częstowano darmową watą cukrową, lodami, słodyczami i napojami (sponsor Delikatesy Centrum). Dużym powodzeniem cieszyły się przejażdżki wozami strażackimi – na sygnale i z migającymi światłami.

Strażacy pokazali też pokaz sprzętu do ratownictwa technicznego – nożycami rozcięto osobową skodę (podarowaną przez Michała Ścierańskiego) skąd wydobyto uwięzionego w wyniku wypadku kierowcę. Przy okazji strażacy pochwalili się nowym urządzeniem: poduszkami pneumatycznymi,

które potrafią podnieść na wysokość 64 cm konstrukcje wążące 18 i 31 ton. Mogą być one również wykorzystywane w czasie katastrof budowlanych.

- Bodaj po raz szósty organizujemy Dzień Dziecka – powiedział nam Kazimierz Lysko, prezes bojszowskich strażaków. – Poza sponsorami, z których głównym jest Urząd Gminy, resztę atrakcji przygotowaliśmy we własnym zakresie. W organizacji imprezy uczestniczy 24 strażaków. Nasza młodzież poprzebiebrała się w oryginalne stroje, które pożyczylimy od Karoliny Kotas i zajmuje się zabawianiem dzieci. Przez organizację takich imprez chcemy również do naszej straży przyciągnąć młodych ludzi - dodaje prezes. I to się udaje, o czym świadczy fakt, że na zawodach strażackich OSP Bojszowy wystawia drużyny we wszystkich kategoriach wiekowych. zz

# Ukraińcy w Bojszowach

Wielu mieszkańców naszej gminy codziennie styka się z Ukraińcami, którzy pracują w okolicznych zakładach, a często także mieszkają po sąsiedzku. Spotkać można ich w sklepie, czy na spacerze.

## Ukraińcy w Polsce

Trudno oszacować ilu Ukraińców przebywa obecnie w Polsce, jednak najprawdopodobniej jest ich około miliona. Wpływ na brak konkretnych danych ma ciągła rotacja obywateli Ukrainy – jednym kończy się prawo do pobytu i muszą wracać do siebie, a w tym czasie inni przyjeżdżają i tak wkoło.

Choć w początkach ich masowej migracji polskie społeczeństwo dość negatywnie podchodziło do naszych wschodnich sąsiadów, to obecnie sytuacja ta zmienia się i coraz mniej osób postrzega ich w sposób stereotypowy. Oczywiście zdarzają się wśród nich różne negatywne zachowania, na przykład prowadzenie samochodów pod wpływem alkoholu, ale nie jest ich aż tak wiele. Pamiętajmy, że kiedy Polacy swego czasu masowo wyjeżdżali na Zachód również byli tam negatywnie postrzegani z powodu wątpliwej opinii, jaką swoim karygodnym zachowaniem wyrobił im niewielki odsetek rodaków. Kradli nieliczni, a opinia złodziei przykleiła się do wszystkich.

## Mieszkają w Bojszowach

Niestety ani Urząd Gminy, ani Powiatowy Urząd Pracy w Tychach nie mają informacji, ilu



Oleksandr Pyhar jest jednym z ok. trzydziestu Ukraińców mieszkających w gminie bojszowskiej.

Ukraińców mieszka w Bojszowach. Według moich wyliczeń jest ich niecała trzydziestka, a pracują głównie na obu firmach braci Chroboków. Być może w czasie wakacji zjawi się ich więcej do pracy sezonowej.

Co robią poza pracą? Dużo czasu zajmują im zwykłe, codzienne czynności takie jak gotowanie, pranie ubrań, czy sprzątanie lokali, które wynajmują. Jeśli wszystko mają już przygotowane, pozostały czas mogą poświęcić na rozrywkę, na przykład granie na gitarze.

Jak do tej pory nie słyszałem, żeby ktoś miał z nimi jakieś targi. Jeden z przedsiębiorców, z którym rozmawiałem, o Ukraińcach ma bardzo dobre zdanie. Niektórzy mieszkańcy gminy traktują ich lekceważąco, a nawet bezpodstawnie wzywają na nich policję.

## Jak się im tutaj żyje

Jak im się u nas wiedzie, jakie mają plany, a jakie problemy? Część odmówiła wypowiedzi dla prasy, ale trzech z nich znalazło na to czas i chęci.

Oleksandr Pyhar (ur. 1971): - Do Polski przyjechałem z Nikolajewa na południu Ukrainy. Początkowo pracowałem w firmie budowlanej, ale kiedy skończyła się tam praca ostatecznie wyjechałem w Bojszowach, gdzie udało mi się znaleźć zatrudnienie w firmie Chrobok. Tutejsza okolica jest bardzo ładna, a przede wszystkim cicha i spokojna, choć brakuje mi supermarketów.

Na całe szczęście w pracy wszyscy traktują nas Ukraińców w porządku i jak do tej pory ani razu nie spotkałem się z jakimiś wyzwiskami. Wiem, że nas i Polaków może dzielić trudna historia,

ale staram się nie zwracać na to uwagi, bo też nikt mnie nie przesładuje z powodu mojej narodowości. Z językiem nie mam większych problemów, choć pół roku zajęło mi nauczenie się polskiego tak, aby móc się bez większych problemów dogadać z Polakami.

Na Ukrainie zostawiłem żonę, dwójkę dzieci i wnuczkę, no i teraz staram się im posyłać pieniądze, bo żyje się tam ciężko. W Nikolajewie pracowałem na wózkach widlowych, ale płaca była niewielka i dlatego musiałem przyjechać tutaj. Powiedzmy, że średnia pensja wynosi tam około 5 000 hrywien, a przykładowo przeciętny telewizor można kupić za 25 000. Tutaj w Polsce jest zupełnie inaczej, a zauważyłem, że są Polacy, którzy nie doceniają dobrobytu, w jakim żyją.

Oleksandr Olefir (ur. 1975): - Pochodzę z wioski leżącej nieopodal Mirgorodu w centrum Ukrainy, w obwodzie połtawskim. Do Polski przyjechałem w grudniu 2016 roku. Początkowo pracowałem w firmie budowlanej, później pomagałem przy wierceniu studni, aż wreszcie udało mi się znaleźć zatrudnienie w PPI Chrobok. Tutaj robota jest bardzo opłacalna, bo pracuje się cały rok, a przy tych wcześniejszych zimach nie było co robić.

Jeśli chodzi o bariery językowe, to prawie od samego początku pracy w Polsce nie mam większych problemów z dogadaniem się. Duże kłopoty sprawia mi jedynie wymawianie „sz” i „cz”, ale to są drobnostki. O wiele większe problemy miałem, kiedy podczas zimowej przerwy pojechałem na krótko pracować na Węgry, bo tam język jest całkiem inny niż ukraiński czy polski.

Jak tylko to możliwe staram się pomagać mojej żonie i dwóm córkom, które zostały na Ukrainie. Na całe szczęście pamiętają o mnie i co 1,5-2 miesiące na zmianę odwiedzają mnie. Ja z kolei jeżdżę do Mirgorodu zawsze, kiedy mam urlop. Ostatnio nawet

udało mi się tam być na sylwestrze. Podróż nie jest droga, choć jazda pociągiem z Kijowa do Kattowic trwa około 12 godzin.

Moja żona pracuje w przedszkolu i bardzo kocha swój zawód. Od czasu do czasu kiedy miały się odbyć jakieś uroczystości, na przykład z okazji dnia babci czy dziadka, pomagałem przy ich organizowaniu, robiłem zdjęcia, a także kręciłem i montowałem filmy. Tutaj w Polsce niestety nie mam już takiej możliwości.

Jewgienij Rybachek (ur. 1990): - Do Polski przyjechałem już drugi raz, bo wcześniej pracowałem w Poznaniu. Potem wróciłem na Ukrainę, żeby po jakimś czasie znów tutaj przyjechać i ostatecznie znaleźć zatrudnienie przy firmie ZRI. W Nikolajewie, z którego pochodzę, pracowałem jako telemonter, ale tutaj można więcej zarobić, a część towarów jest o wiele tańsza - na przykład mięso.

Na Ukrainie zostawiłem żonę z dwuletnią córką i dlatego co miesiąc wysyłam im część zarobionych pieniędzy, no a jeśli tylko mam więcej wolnego czasu, to jadę się z nimi zobaczyć. Ostatni raz udało mi się wyjechać na majówkę. W przyszłości chciałbym zrobić prawo jazdy, kupić samochód i ściągnąć na jakiś miesiąc żonę, żeby zobaczyła, jak się tutaj żyje, no i ewentualnie zdecydowała, czy chce zostać czy nie.

Jeśli chodzi o naukę języka, to polskiego nauczyłem się w miarę szybko już w Poznaniu, ale kiedy przyszło mi pracować na Śląsku, wielu słów znowu musiałem się uczyć od początku [śmiech]. W pracy zdarzały się sytuacje, że ktoś zwracał Ukraińcom uwagę na to, że jak już tutaj pracujemy, to powinniśmy mówić po polsku, ale oprócz tego nie przypominam sobie, żeby dochodziło do jakichś spięć pomiędzy nami a Polakami. Powiem więcej, nawet udało mi się zaprzyjaźnić z kilkoma miejscowymi osobami.

Przemysław Żołneczko

# Siedem konkurencji

Uczniowie klas drugich i trzecich szkół podstawowych naszej gminy rozegrali 9 maja turniej wiedzy pożarniczej i ekologicznej. Do rywalizacji w świerczyńskiej podstawówce przystąpiło 53 dzieci przygotowanych przez opiekunów: Katarzynę Ścierańską, Bogusławę Golus, Ewę Smolarczyk, Martę Kuźnik, Monikę Szojdę, Agnieszkę Markiel, Beatę Bednorz i Ewę Machurę-Olak.

Wymyśliły one 7 konkurencji i zadań dla finalistów, którzy musieli odpowiedzieć na pytania z zakresu wiedzy pożarniczej, umiejętności udzielania pierwszej pomocy przedmedycznej

(pozycja boczna), znać szczególnie umundurowania bojowego strażaka, znaleźć odpowiedź na rebusy, wykazać się umiejętnością operowania prądem wodnym i prądownicą, wypełnić krzyżówkę o tematyce strażackiej oraz wykazać się sprawnością w pokonywaniu ścieżki zdrowia z przeszkodami.

Rywalizację na umiejętności i wiedzę pożarniczą otworzyła Gabriela Kucharczyk, dyrektorka szkoły w Świerczyńcu. Imprezę wspomógł zespół z KM PSP w Tychach pod dowództwem aspiranta Roberta Gawlika, sześciuosobowym zastępem strażaków z OSP Świer-

czyniec dowodził druh Damian Klimek. Wójta gminy reprezentowali Maciej Raj i Roman Horst.

Po turniejowych potyczkach dzieci zostały poczęstowane ciastem i porcją kielbaski z grilla. Każdy z uczestników odebrał pamiątkowy medal. Dzieciaki z zainteresowaniem zapoznały się z wyposażeniem wozów bojowych, zarówno strażaków zawodowych, jak i ochotników, mogły także poczuć się uczestnikami wyjazdu do prawdziwej akcji przymiarką w przedziale bojowym, czyli tam, gdzie przebywają strażacy, spieszący na ratunek. ah

## WODA

Z własnego ujęcia dla domu i do ogrodu.  
Studnie wiercone, wplukiwane, abisynki  
Tel. 887-310-550, 668-345-551  
szybko-tanio-solidnie  
Usługi brukarskie – Tel: 535 969 967

# Dzień Przyjaciela



Dzień Przyjaciela świętowano w szkole w Międzyrzeczu 16 maja. Impreza rozpoczęła się od inscenizacji pt. „Razem rażniej”. Scenki przedstawione przez uczniów klasy piątej oraz tytułowa piosenka „Razem rażniej” niosły ważne przesłanie: razem jesteśmy silniejsi, łatwiej nam pokonywać różne problemy i możemy na siebie liczyć. Po inscenizacji uczniowie klas I – IV wzięli udział w zajęciach plastycznych pt. „Zabawa z przyjacielem”. Dzieci ukazały na swoich rysunkach różne przykłady zabawy z kolegami. Byli bardzo zaangażowani oraz wykazali się

niezwykłą pomysłowością. Prace można było podziwiać na korytarzu szkolnym, gdzie zaprezentowano wszystkie rysunki uczniów.

W tym czasie gdy najmłodsi rysowali zabawę z przyjacielem, starsi wzięli udział w grze terenowej pt. „Bieg przyjaźni”. Z uwagi na niepogodę gra nie odbyła się jak planowano na boisku, tylko w szkole. Na korytarzach, w klasach, różnych zakamarkach ustawiono 6 stanowisk z zadaniami. Uczniowie z klasy piątej, szóstej i siódmej zostali podzieleni na 6 grup. Każda grupa rozwiązywała zadania, poruszając się według kodu od sta-

nowiska do stanowiska. Uczniowie musieli między innymi rozwiązać rebus i krzyżówkę, której hasłem było słowo „tolerancja”, dokończyć przysłowia o przyjaźni, rozszyfrować zdania zapisane alfabetem Morse’a, wymienić akcje charytatywne, w których uczestniczyli czy rozwiązać mini test o zdrowym stylu życia. W tej zabawie liczyły się przede wszystkim aktywność, kreatywność i umiejętność współdziałania.

Kiedy wyjrzało słońce na boisku rozegrano zawody sportowe. Uczniowie klas I - IV bawili się podczas wyścigów drużyn, zaś starsi grali w koszykówkę. Obowiązywały zasady fair play. Na zakończenie uczniowie, nauczyciele i wychowawcy utworzyli duże koło i uściskiem dłoni przekazali sobie iskierkę przyjaźni. To był bardzo piękny, wzruszający i udany dzień. bg, azk

# Większość dla Bojszów

Większość nagród w powiatowym konkursie Pieśni Patriotycznej i Żołnierskiej zgarnęli wykonawcy z Bojszów. Zespół „Trzej przyjaciele z boiska” w składzie Michał i Mateusz Koźbiałowie oraz Mikołaj Radwański zdobył główną nagrodę czyli Grand Prix Burmistrza Bierunia. Natomiast w kategorii gimnazjalistów wszystkie trzy miejsca na podium zajęli uczniowie z bojszowskiej szkoły. Do konkursu, który odbył się 18 maja w Bieruniu, zgłosiło się 30 wykonawców – od solistów do kilkudziesięcioosobowych chórów.

Klasą dla siebie byli „Trzej przyjaciele z boiska”, którzy zaśpiewali pieśń „Morze, nasze morze” uznawaną za hymn polskiej marynarki wojennej. Młodzi wykonawcy (razem liczyli sobie 24 lata) wystąpili w marynarskich mundurkach i marszowym krokiem wkroczyli na scenę. Towarzyszył im kwartet (dwoje skrzypiec, wiolonczela i fortepian), w którym zagrali rodzice.

– Staraliśmy się dobrać pieśń odpowiednią do wieku wykonawców (zaczyna się od słów „Chociaż każdy z nas jest młody...”) – relacjonował nam Robert Koźbiał. - Pieśń zaaranżowałem na cztery instrumenty. Zadbaliśmy również o odpowiednią choreografię – chłopcy równo maszerowali (pieśń jest wykonywana w rytmie marsza), salutowali i potrafili zachować się na scenie. Sądzę, że dużą rolę odegrało też doświadczenie, bo mimo młodego wieku są już obcy ze sceną – dodaje ojciec. Szkoda że tylko nieliczni widzowie mogli zobaczyć ten występ.

Gimnazjaliści z Bojszów okazali się bezkonkurencyjni w swojej kategorii wiekowej. Pierwsze miejsce zajął zespół „Cantabile”, druga była Marta Wlekińska, a trzecia Angelika Weszka.

Wykonawców oceniało jury w składzie: Celestyna Czarnynoga (przewodnicząca) oraz Marian Koziak i Dawid Patalong. Konkurs zorganizował Bieruński Ośrodek Kultury dla uczczenia 100-rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości. Miał na celu popularyzację piosenki żołnierskiej i patriotycznej wśród dzieci i młodzieży oraz kształtowanie patriotycznych postaw poprzez upowszechnianie piosenek i pieśni związanych z dziejami narodu polskiego, a także prezentację umiejętności młodych artystów. zz



Rada Rodziców Szkoły Podstawowej im. Józefa Kassolika w Międzyrzeczu oraz Wójt Gminy Bojszowy zapraszają na:

## PIKNIK RODZINNY

**DNIA 16 CZERWCA BR. OD GODZ. 16.00 DO GODZ. 20.00 NA BOISKU KLUBU SPORTOWEGO POLONIA W MIĘDZYRZECZU**

**W PROGRAMIE:**

- ANIMACJE I ZABAWY DLA DZIECI
- DMUCHANCE
- MECZ PIŁKI NOŻNEJ O 16.30
- SŁODKI POCZĘSTUNEK
- WIELKIE OGNISKO O 19.00

**SERDECZNIE ZAPRASZAMY!!!**

Patronat nad piknikiem objął Wójt Gminy Bojszowy

# W finale Wielkiej Ligi

Sandra Błotko, Amelia Kowalczyk (kl. V) i Karolina Rozmus (kl. VII) ze szkoły w Międzyrzeczu wzięły udział w finale Wojewódzkiego Konkursu „Wielka Liga Czytelników”,



który odbył się 24 maja w siedzibie Regionalnego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli WOM w Katowicach.

Uczennice reprezentujące powiat bieruńsko-łódziński w

kategorii klas IV-VII zmierzyły się z setką trudnych zadań w teście finałowym. Wszystkie dotyczyły książki Andrzeja Maleszki „Magiczne drzewo: Olbrzym”. Niesamowitą emocją związaną z rywalizacją z najlepszymi drużynami w województwie towarzyszyła twórcza współpraca uczennic w zespole.

Ogłoszenie wyników nastąpi 9 czerwca podczas zabawy rodzinnej zorganizowanej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. azk

## Wygrali gimnazjaliści



„Życie jest jak pudełko czekoladek – nigdy nie wiadomo, na co się trafi” – ten cytat z filmu „Forrest Gump” towarzyszył powiatowemu konkursowi, w którym wygrali gimnazjaliści z Bojszów.

Wzięły w nim udział cztery drużyny: dwie z Bierunia, z Imielina i zespół gospodarzy z Bojszów. Była to trzecia edycja Powiatowego Konkursu Czytelniczego „Tam, gdzie spadają anioły”. Ostatecznie, po bardzo wyrównanej walce, zwyciężyły drugoklasistki Paulina Gopek i Angelika Weszka.

Organizatorzy podkreślają, że wszystkie dziewczyny – bo drużyny składały się właśnie z nich – były świetnie przygotowane, zorientowane w tematyce konkursowych filmów i książek.

- Podczas tego konkursu równie ważne jak propagowanie czytelnictwa, jest kształtowanie idei

akceptacji, tolerancji oraz empatii w stosunku do osób niepełnosprawnych – mówi Marta Panek, jedna z pomysłodawczyń. Dlatego w tym roku bohaterami książek i filmów, które należało przeczytać i zobaczyć, były np. osoby z niepełnosprawnością intelektualną, zespołem Downa, z zespołem Aspergera czy tetraplegią (paralizem czterokończynowym). - O integracji osób niepełnosprawnych, ich prawach mówi się coraz więcej, ale ciągle pojawiają się postawy wyrażające pogardę, niezrozumienie potrzeb, ośmieszające. Dlatego nieustannie musimy wzbogacać swoją wiedzę na ten temat, uczyć się wrażliwości” – kontynuuje Marta Panek.

Nagrody w konkursie – karty podarunkowe do księgarni – ufundowało Starostwo Powiatowe. m.jg

## Niepokonani w 2 konkursach

Bojszowscy gimnazjaliści okazali się niepokonani w dwóch konkursach z nauk ścisłych.

Trzecioklasiści: Weronika Ewicz, Marta Wlekleńska i Maciej Nych okazali się najlepsi podczas się XI Powiatowego Konkursu Wiedzy z Fizyki, Chemii, Geografii i Biologii, zorganizowanego 9 maja w Bojszowach. Hasłem przewodnim tegorocznych zmagania było światło. Uczniowie musieli wykonać doświadczenie z fizyki bądź chemii oraz rozwiązać zadania z tych przedmiotów.

Z kolei Krystian Kasperczyk i Jakub Tarczewski (klasa 3b) zwyciężyli w XIV Powiatowym Konkursie Matematyczno-Informatycznym „Matematyka w zastosowaniach”, który odbył się 24 maja w SP nr 1 Bieruniu. - Tym razem motywem przewodnim była „matematyka w kuchni”, a zmagania zaczęły się

już wcześniej, ponieważ jedną z konkurencji było przygotowanie wypieku związanego tematycznie z zakresem konkursu i dostarczenie go komisji” – mówi przygotowujący bojszowskich uczniów Sławomir Czernecki.

Dla bojszowskiej drużyny ciasto Pi (drożdżowe z kruszonką i śliwkami) zrobiła Karolina Mosz z 3b, a prezentację przepisu opartego o rozwinięcie dziesiętne liczby Pi przygotował Mateusz Wójcik z tej samej klasy. - Sam konkurs główny był niesłychanie emocjonujący, ponieważ do ostatniego zadania prowadził zespół z Chełmu Śląskiego – opowiada matematyk. - Nasza ekipa poradziła sobie jednak doskonale z grafiką w programie Gimp i wywalczyła dogrywkę. A w niej zadanie wymagające logicznego myślenia wykonała błyskawicznie i wygrała rywalizację. Gratulujemy uczniom i ich opiekunom. m.jg

## Nad morze... do teatru

Szkolne koło teatralne oraz zespół wokalny „Cantabile” wybrali się do teatru. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie to, że był to Teatr Muzyczny w... Gdyni.

- Grupa teatralna co roku uczestniczy w warsztatach, a także wyjeżdża na przedstawienia, m.in. do chorzowskiego Teatru Rozrywki – mówi współprowadząca koło Marta Panek. - Zależy nam, żeby poza doświadczeniem scenicznym, które sami zdobywają, zobaczyli też, jak wygląda „prawdziwy” teatr, oglądali wyjątkowe przedstawienia. Stąd wspomniane warsztaty, spektakle, dni otwarte, oglądanie pracy

teatru „od kuchni i zaplecza”.

Skąd jednak pomysł na wyjazd do Gdyni? - Teatr im. Danuty Batuszkowej to największa scena musicalowa w Polsce, widownia na tysiąc osób i spektakle, które jednocześnie mają świetne recenzje i biją rekordy popularności. „Notre Dame de Paris” to historia dzwonnika z paryskiej katedry na podstawie powieści Victora Hugo, jeden z najsłynniejszych musicali świata. Wiele teatrów w całym kraju przez lata ubiegało się o możliwość pokazania go po polsku. Udało się to gdyńskiej scenie. Od dwóch lat spektakl wystawiany

jest przy pełnej sali, a bilety trzeba zamawiać z półrocznym wyprzedzeniem – opowiada Małgorzata Jęczynek-Głodkowska, jedna z organizatorek wyjazdu.

Uczestnicy byli pod wrażeniem przedstawienia. - Podziwialiśmy aktorów i tancerzy. Najbardziej zachwyciły nas fantastyczne głosy aktorów oraz występy akrobatów. Widać było ogromne zaangażowanie z ich strony – mówią Paulina Gopek i Emilia Madej. Poza tym wrażenie na gimnazjalistach zrobiło też – co oczywiste – morze, a także... podróż pociągiem. Wszyscy podkreślają, że marzą o kolejnych takich wyjazdach. zz

Gimnazjaliści z Bojszów wśród aktorów Teatru Muzycznego w Gdyni.



## Na kłopoty Robotot!

Nakami, otworzy drzwi, a nawet przeteleportuje spóźnionych uczniów do klasy - takie umiejętności ma Robotot (robot wymyślony przez uczniów szkoły podstawowej w Bojszowach). Pomysł musiał być dobry, bo zwyciężył w ogólnopolskim konkursie „Klasa ze snów”.

- Zadanie polegało na nakręceniu reklamy robota, który pomógłby w szkole - wyjaśnia Maria, jedna z uczennic grających w filmie. Jak wyglądało przygotowanie zwycięskiego filmiku? - W czasie zajęć najpierw zbieraliśmy pomysły na robota i wybieraliśmy te najlepsze. Później, zgodnie z ustaleniami, nagrywaliśmy film - tłumaczy Milena, pełniąc funkcję sekretarza Kółka Medialnego.

W czasie „kółkowych” zajęć uczniowie poznają od podstaw tajniki tworzenia filmu i realizują swoje pomysły. Nagrodzona praca powstała pod opieką nauczycieli Jadwigi Bibrzyckiej i Jana Pioskowika, którzy dodatkowo otrzymali wyróżnienie w części konkursu przeznaczonej dla pedagogów. Zwycięską reklamę można zobaczyć na facebookowym profilu szkoły oraz portalu

You Tube. (<https://www.youtube.com/watch?v=Ermc4F7H68>).

Konkurs „Klasa ze snów” odbywał się pod honorowym patronatem Ministra Edukacji Narodowej, Ministerstwa Cyfryzacji oraz Ministerstwa Kultury i Dziedzic

stwa Narodowego. W stworzenie filmu zaangażowani byli Emilia Hachuła, Nadia Kłyk, Daniel Kupaś, Milena Radwańska, Maria Torba, Miłosz Zawadzki, Filip Wietrzny, Kacper Galoch i Emilia Tomala. jp



## Zielona szkoła

Od 17 do 27 maja uczniowie III klasy międzyrzeckiej szkoły pod opieką wychowawczynie Tamary Żelaznej oraz Zofii Drobieczek przebywali na zielonej szkole w Jastrzębiej Górze. Dzieci zdobywały wiedzę podczas wielu wycieczek – zwiedzili Jastrzębią Górę, Władysławowo, Półwysep Helski, Gdynię i Malbork. Poznali między innymi bogactwo Morza

Bałtyckiego, historię zamku krzyżackiego, zwiedzili statek „Dar Pomorza”, akwarium w Gdyni oraz Centrum Nauki Eksperyment.

Nie zapomnieli również o nauce z podręczników. Stęsknieni, ale szczęśliwi wrócili do domów. Szczegółowa relacja z wyjazdu znajduje się na szkolnej stronie na Facebooku. Zapraszamy do lektury! tz

# Sztandary nowobojszowskich strażaków

Tradycją jest, że w nowobojszowskiej parafii kilka razy do roku obchody ważnych świąt uświetniają poczty sztandarowe. Niewielu już parafian pamięta jednak czasy, kiedy z mozołem zbierano fundusze na ich zakup, a socjalistyczni urzędnicy tego nie ułatwiali. W tym miesiącu jednostka OSP Bojszowy Nowe obchodzić będzie jubileusz 85-lecia istnienia, warto więc przypomnieć historię nowobojszowskich sztandarów, tym bardziej, że tutejsi strażacy mieli ich w swojej historii aż trzy.



## W początkach parafii

Kiedy po wieloletnich staraniach w 1980 roku biskup Herbert Bednorz poświęcił nowo wybudowaną świątynię, parafianie razem ze swoim proboszczem księdzem Gerardem Gnidą zaczęli wyposażać kościół w niezbędne sprzęty liturgiczne. Kiedy udało się już pozyskać większość z nich, budowniczy kościoła ks. Eugeniusz Marcisz zaproponował, żeby zebrać specjalną, barbórkową kolektę na zakup sztandaru dla górników – największego stanu w parafii. W dość krótkim czasie udało się go nabyć.

Kolejnym proporcem stanowym był sztandar, którego jedna strona poświęcona została pracownikom ERG-u, a druga strażakom z Bojszów Nowych i Świerczyńca. Przed każdą uroczystością musieli się oni dogadać, kto tym razem będzie stał w poczcie.

## Nie chcieli zatwierdzić

W lutym 1982 roku ochotnicy z OSP Bojszowy Nowe postanowili, że zakupią własny proporzec. Na zebraniu sprawozdawczym sami uzbierali 1/3 kosztów całości. Reszta pieniędzy pochodziła z kwesty przeprowadzonej na przełomie maja i czerwca tegoż roku - w sumie udało się zebrać 60 300 ówczesnych zło-

tych. Ponieważ trwał wtedy stan wojenny, dlatego przed rozpoczęciem zbiórki ochotnicy musieli uzyskać na nią zgodę z urzędu miasta w Tychach, do których administracyjnie należały wówczas Bojszowy oraz miejscowego komitetu PZPR, a także milicji obywatelskiej.

W listopadzie 1982 roku przedstawiciele OSP na czele z prezesem Sylwestrem Miką

udali się do sióstr zakonnych w Piekarach Śląskich, u których zamówili sztandar dla swojej jednostki. Ustalono, że najlepiej będzie wykonać jedną stronę proporca z motywami związku OSP, drugą ze świętym Florianem i trzecią – socjalistyczną, dopinaną do strony z motywem religijnym, aby zakryć ją na czas oficjalnych uroczystości państwowych. Zakonnice nieraz już takie sztandary szyły.

Po odbiór gotowego sztandaru pojechał prezes Mika w asyście naczelnika Henryka Utraty oraz sekretarza Franciszka Fuchsa. Po odebraniu go od sióstr zakonnych udali się do siedziby zarządu wojewódzkiego OSP, gdzie przyjął ich niejaki pułkownik Rotter. Razem z nim w gabinecie siedziało jeszcze dwóch urzędników, którzy szybko odkryli mistyfikację, po czym doszło do gwałtownej sprzeczki, po której ochotnicy zostali niemal wyrzuceni z budynku. Po krótkiej naradzie strażacy wrócili do Piekar, gdzie opowiedzieli siostram o zajściu, a te stwierdziły, że za niewielką dopłatą uszyją czwartą stronę i w ten sposób powstaną dwa sztandary – jeden religijny, a drugi państwowy.

## Mieli trzy - został jeden

Sztandar religijny gotowy był już w 1983 roku, a pierwszy raz nowobojszowscy strażacy stanęli z nim na bożonarodzeniowej pasterce. Poczet tworzyli wtedy: prezes Sylwester Mika, Stanisław Saternus oraz Tomasz

Kotas. Sztandar państwowy z kolei ukończono w 1984 roku. W zarządzie wojewódzkim OSP został już bez sprzeciwów zarejestrowany przez decydentów. Oficjalnie przekazano go strażakom 21 lipca 1985 roku podczas uroczystości 50-lecia istnienia jednostki. Drzewce do obu proporców wykonał stolarz Roman Balura, a okucia do państwowego Ludwik Dziura.

Początkowo oba sztandary przechowywano w budynku poczty, który znajdował się tam, gdzie stoi obecna remiza w Bojszowach Nowych. Kiedy ochotnicy właśnie w tym miejscu postanowili zbudować nową strażnicę, pocztę wyburzono, a sztandary na czas trwania inwestycji przeniesiono – państwowy trafił do domu naczelnika Utraty, a ten ze świętym Florianem do kościoła. Ostatecznie ten pierwszy po zakończeniu budowy wrócił do remizy, a drugi – choć nadal jest własnością strażaków – pozostał w świątyni.

Kiedy w 1989 roku zniesiono PRL, ochotnicy mogli już jeździć na wszystkie uroczystości ze sztandarem swojego patrona św. Floriana bez obawy, że ktoś będzie miał im to za złe. Zaś już niepotrzebny sztandar socjalistyczny powieszono na pamiątkę w sali zarządu. Z łączonym proporcem aż do 2003 roku chodzili na zmianę strażacy ze Świerczyńca i pracownicy ERG-u, kiedy tym pierwszym udało się wreszcie pozyskać własny sztandar.

Przemysław Żołneczko

## Czeskie odwiedziny

Delegacja z zaprzyjaźnionej jednostki OSP Tvarožna odwiedziła naszą gminę między 20 a 22 kwietnia. Spośród wielu obiektów, które zwiedzili goście z Moraw, najbardziej spodobał im się budynek bojszowskiego przedszkola.

Najpierw czescy strażacy zjawili się w Międzyrzeczu, gdzie czekali na nich przedstawiciele zarządu OSP. Po kolacji i krótkiej dyskusji na temat harmonogramu wizyty, gospodarze oprowadzili gości po zmodernizowanym budynku miejscowej remizy OSP. Spore wrażenie zrobił na nich Dzienny Dom Seniora, gdyż na południu Moraw nie ma takich placówek.

W kolejnym dniu rozpoczęto zwiedzanie obiektów w Bojszowach. Najpierw było to przedszkole, po którym oprowadzał dyrektor Paweł Łukasik. Goście byli pod wrażeniem, że tak duży obiekt, z tak przestronnym wnętrzem, udało się zmieścić na dość niewielkiej przestrzeni. Najbardziej funkcjonowaniem placówki zainteresowała się Zofie Ondraczkova, która na co dzień pracuje w przedszkolu w Tvarožnej.

Następnie goście udali się do biblioteki, z której wyposażeniem zapoznała ich dyrektorka Izabela Piętka. Tu dopytywali się o książkę „Cztery pancerni i pies”, ale akurat ku ich zmartwieniu

była wypożyczona. Potem przeszli do remizy OSP Bojszowy, gdzie powitał ich prezes jednostki Kazimierz Lysko. Tu zapoznali się ze sprzętem, jakim dysponują bojszowscy ochotnicy.

Po zwiedzeniu obiektów w Bojszowach Czesi udali się do muzeum browaru tyskiego. Potem na zaproszenie ochotników z Bojszów Nowych odwiedzili ich remizę, gdzie prezes jednostki Krzysztof Kotas zaprezentował im wóz bojowy iveco, a także podstawowy sprzęt ratowniczy. Bogaty w atrakcje dzień zakończono wspólnym grillem.

- Wasze iveco to wielki i piękny samochód, jednakże będąc czeskim patriotą i tak wybrałbym ta-

trę – żartował Vlastimil Doležal, strażak z Tvarožnej. – Choć nasza działalność przeciwpożarowa wygląda podobnie, są jednak pewne różnice. Wasze jednostki mają o wiele więcej wyjazdów do akcji i są lepiej wyposażone, jednak jestem pewny, że stres przeżywamy ten sam. U nas w Tvarožnej mieliśmy na początku roku wypadek samochodu osobowego z autokarem. Tak się złożyło, że tym autobusem jechała moja córka, ale na całe szczęście nic jej się nie stało – opowiadał czeski ochotnik.

W trzecim dniu po porannej mszy świętej Czesi udali się do Mysłowic, gdzie zwiedzili Centralne Muzeum Pożarnictwa. Wizytę zakończył obiad w kar-

czmie w Jankowicach, a na pożegnanie goście mogli jeszcze przyjrzeć się żubrom po przeciwnej stronie drogi.

- Tego typu wymiany zagraniczne są bardzo pożyteczne, ponieważ dają nam możliwość poznania innych kultur – mówi prezes Zarządu Gminnego OSP Krzysztof Kotas. – Oprócz tego dla nas strażaków ważne jest również to, że możemy zobaczyć, jak funkcjonują straże pożarne w Czechach i część tamtejszych rozwiązań spróbować przenieść tutaj. Dlatego też jeszcze na ten rok mamy w planach rewizytę w Tvarožnej – podsumował nowobojszowski strażak.

Przemysław Żołneczko



## W starej prasie

### Świerczyniec to Tannendorf?

Katolik, nr 27 z 1891 roku donosił:

Z Pszczyńskiego. Staroda na wieś polska, Świerczyniec (od „świerków“) została przezwana na Tannendorf. Jedynym powodem tego było, jak niemieckie gazety piszą, że „wszyscy interesowani“ (kto? Red.) wyrazili życzenie, aby nazwę Świerczyniec zmienić, bo ta nazwa trudna do wymówienia i do napisania. Ci interesowani, to oczywiście urzędy niemieckie. Dla wygody urzędników będzie się Świerczyniec odtąd nazywał Tannendorf. Naszym dzieciom w szkole niejedno słowo niemieckie też bardzo trudno wymówić i napisać, a jednak nie wolno im tego po polsku powiedzieć.

Świerczyniec nie był jedyną miejscowością, której nazwę zmieniono w ramach akcji germanizacyjnej na Górnym Śląsku. Mało tego - zmieniono ją z błędem, bo „tanne“ to jodła, a nie świerk i wyszła „Jodłowa wieś“. Tego typu zabiegi stosowano powszechnie, a gdyby spojrzeć na stare, pruskie mapy ukazujące nasz region, znajdziemy na nich już tylko nazwy zmienione.

Podobnie rzecz miała się z nazwiskami, czym chwalo się na łamach ówczesnej prasy. Pół biedy, jeśli działo się to za pozwoleniem tego do kogo należało, gorzej, jeśli było to z przymusu. Zresztą podobnie robili polscy urzędnicy po II wojnie światowej, zmieniając niemieckie imiona na polskie.

Warto również zwrócić uwagę na datę owej zmiany – rok 1891. W państwie pruskim, do którego Śląsk należał od połowy XVIII wieku, od samego początku ciągle modyfikowano prawo, które pozwoliło acz systematycznie dążyło do demokratyzacji państwa. W 1809

roku wprowadzono samorządy miejskie, w 1825 roku prowincjonalny sejm śląski, a dwa lata później sejmiki powiatowe. Wreszcie – dopiero po kilkudziesięciu latach – 3 lipca 1891 roku wprowadzono ustawę o samorządach wiejskich. Korzystając z okazji pozmieniano również nazwy niektórych miejscowości.

Ustawa ta wprowadzała bardzo nowoczesne jak na owe czasy zasady samorządzenia. Mieszkańcy gmin wybierali w powszechnych wyborach radę gminy. Ilość głosów każdego z wyborców zależała od jego majątku oraz płaconych podatków. Radę zatwierdzał starosta, na którego terenie leżała dana gmina. Ustawa ta była jak na owe czasy tak dobra, że nawet po powstaniach śląskich i wejściu powiatu pszczyńskiego w granice państwa polskiego obowiązywała aż do wybuchu II wojny światowej! Warto także dodać, że wtedy każda z pięciu naszych miejscowości stanowiła osobną gminę.

Przemysław Żołneczek

## Upamiętnili powstańców

W miejscowości Siedlec w gminie Izbičko (Śląsk opolski, pod Górą św. Anny) stoi pomnik upamiętniający powstańców z Bojszów i Bierunia. 23 maja 1921 r. zginęło tutaj 40 powstańców, którzy walczyli w składzie I Batalionu Pszczyńskiego. W rocz-

nicę tragicznej bitwy kwiaty pod pomnikiem złożyli w imieniu wójta Bojszów Alojzy Lysko oraz Krystyna Wróbel, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej Bierunia, a także Brygida Pytel, wójt gminy Izbičko i Krzysztof Ralla, miejscowy historyk amator. zz



Fot. Agnieszka Szymbula



## Co i kiedy święci się w kościele

Święcōnōm wodōm kropi się, coby zły duch niy miōł przistympu do człeka - tak nos uczyli ōjcowie. Tōż starōmy się z tymi naukami żyć. Jak się sōneczko ōbraco na niebie i toczōm się kościelne obrōndki, jak pokoju niy dajōm matczyne pouczenia - tak się porzōnd uciekōmy do dobrego ducha świyntego, aby nos chronił. Miyszko tyn duch wszyndy, ale my se go lokujemy we wodzie, kiero mōmy we chrzcielnicy, w ōgniu, kiery sie poli we świyczkach na otkorzu, we złotych słowach ewangelije. Co roku we Wielko Sobota te trzy świyntości sōm ōd nowa wywyżsane. Z nich bierie się ta moc rzeczy, pośrōd kierych żyjemy. Wyliczymy se te rzeczy.

**Woda** – dwa razy do roku jōm ōżywiōmy: we Wielko Sobota i w ōstatnio niedziela Adwyntu. Ta piyrso wypełnio chrzcielnica, z tōm drugōm przychodzimy do dōm. Starzi nōm radzili, żeby wypić trzy łyki tej wody dlo zdrowia duszy, wykropić niōm dōm, ōbyjsi, zogroda, żeby wszelki zło ōdegnąć. Dopiyro na koniec przyniysić jōm do chałpy, żeby wloć do kropelniczek, no i mieć na kolynda. Zaś ta woda z Wielkij Soboty trzymało się bez cały rok na rōżne chwile. We Wielkanoc kropiło się niōm pola i zogrody, budowało się chałpa, to się flaszka tej wody wmurowywało do rogu, wyjyżdżało się furmankōm w daleko droga, to się kropiło konie, wygoniało się krowy na wiosna – kropiło się, żeby wto krōw niy urzek. Ta woda we każdej krześcijańskij rodzinie była.

**Ōgiyń** – przynosiło się do dōm we Wielko Sobota, aby uświyncōł domostwo. Siła tyj świyntości kryła się cały rok w gromnicy – świycy, kiero w każdej izbie stoła przy ōknie.

**Krejda** – poświyncalo się w ta ōstatnio niedziela Adwyntu, żeby przy kolyndzie było czym napisać na dźwiryzach C+M+B (Kasper, Melchior, Baltazar – imiona tych krōłów).

**Ōwies** (ziarno) – poświynco się w drugi dziyń Godnich Świōnt, we św. Szczepona (26. XII). Czemu wtynczos? Bo to był piyrszy mynczynnik za wiara, kierego ukamiyniowali. Za nim ciyrpiało tysiōnce in-

nych, bez tōż się godo, że był ōn dobrym ziarnym chrześci- jaństwa. Przynosimy ziarno do wiosynnego siywu, żeby poświyncōne miało siła rōść i dać nōm plon stokratny.

**Wino** – uświynco się w dziyń św. Jana Ewangelisty (27. XII). Bez Gody mōmy się tego wina napić, żeby my mieli tela miłōści do bliźnich, wiela miłōści do Chrystusa miōł tyn świynty. A po drugi, że jak pijemy świyncone wino, mōmy się myślami jednoczyć z Chrystusym, bo przeca przy każdej mszy św. Ōn ofiaruje za nos krew pod postaciōm wina.

**Świyce** – świynci się 2 lutego na pamiōntka ofiarowania Syna Bożego we świōntyni przez Matka Bożo. Przyszła tam z zapolonōm świycōm, bez tōż dziyń tyn nazywōmy świyntym Matki Bożej Gromnicznej! Wtynczos staje się cud w tyj świycze. Wierzymy, że poradzi ōna odganiać burze, być z domownikami we wszystkich chwilach życia: przy krzcie, przy komuniji, przy ślubie... Gromnica zaświycy się tyż w godzinie śmierci. A na drugi dziyń po Paniynce Gromnicznej, w dziyń św. Błażeja, dwōma skrzyżowanymi gromnicami ściscko się garła, żeby my mowy niy stracili. Bo godo się, że bez mowy (rzykano i śpiywu) niy ma wiary.

**Sól i chlyb** – do kościoła zanosy się w dziyń św. Agaty (5. II). Poświyncōno sól strzeże dōm przed ōgniem, a poświyncōny chlyb jest na zgoda w rodzinie. Jedni tyż wierzōm, że

poświyncōny chlyb chroni domostwo przed ōgniem i pieronami.

**Popiōł** – we Środa Popielcowo idmy do kościoła, żeby się pomazać poświyncōnym popiōłym i pedzieć se: Z popiōłu, człeczce, żeś powstōł i w popiōł się ōbrōcisz. Tyn popiōł rychtuje się ze spolynio palmy z łōnskigo roku.

**Palmy** – som uwite z prōntkōw siby, lyski, kokocyny, jałowca, tureckij sosny, trzcionki, kotkōw i bukszpanu. Poświynco się je w Niedziela Palmowo a w doma się tōm palmōm najprzōd wysmago domownikōw a potom daje się na goj abo za krokiew. Palma cały rok strzeże dōmu, bydła, ludzi przed nyszczyńściami. Z czyści palmiska ucino się ōgōwek, kiery we Wielko Sobota ōpolo się we świyntym ōgniu, a potom z niego robi się krzyżyki.

**Pola i zogrody** – kropi się świyncōnōm wodōm i wtyko do nich krzyżyki w drugi dziyń Wielkanocy, żeby uroda była, żeby grady nic niy poniszczyły, a groźne wichury niy potargały.

**Potravinny** – świynci się we Wielko Sobota. Idzie się do kościoła z wymajyncōnym koszyckijm, do kierego się wkłodo bez wynokwianio ino proste potrawy: trocha chleba, babōwki, jajko, chrzōn, sōl, trocha wyndzonki. Zdrowe jodło, żeby go cały rok niy brakowało, żeby my lekkomyślnie rozto- majtych trucizn niy spożywali.

**Wionki** – to winiuszki z piyrszego wiosynnego kwiecio, uwite rōnczkami dziolszkōw i prziniesione do kościoła na świyncyni w oktaba Bożego Ciała czyli tydziyń po. Ino taki wionki puszczone po wodzie we świat mogōm przyniysić szczęści. Ino taki wionek ciepie się w ōczy chłopcōm, kierzi kajś czekajom przy rzyce i zgadjōm, kiery jest ōd jego miłej.

**Rzeki, lasy, jagody** – kropi w noc świyntojańsko czyli we św. Jana Chrzciela (24. VI). Ōd tej nocy wolno się dopiyro dzieciōm kōmpać w rzekach, bo utople już niy grasujōm. Ōd tej nocy wolno frajnie wlyż do lasa, bo złe duchy (leśne diobły, żmije, powodziciele) sōm już wygnane. No, i ōd św. Jana zbiyro się już jagody, bez strachu, że się pijanicami abo wilczymi jagodami dzieci potrujōm.

Dokończenie na str. 10.

## Lista zasłużonych

W 1995 roku ukazał się „Słownik biograficzny Ziemi Pszczyńskiej” zawierający ok. pół tysiąca biogramów najbardziej zasłużonych ludzi tej ziemi. W tym licznym gronie z samych Bojszów znalazło się 8 wybitnych postaci. Byli to: ks. Józef Grycman, Jan Jęczmyk, Józef Śmitowski, ks. Aleksander Spendel, Alojzy Uszok, Maria Piekorz, Augustyn Piekorz i ks. Marcin Massalski.

Wielokrotnie rodziły się pomysły, by stworzyć odrębny, obejmujący tylko bojszowską gminę poczet zasłużonych ludzi stąd. Każdorazowo jednak coś stawalo na przeszkodzie, raz brak woli, innym razem brak pieniędzy, jeszcze innym razem brak inicjatywy. W tym roku, kiedy świętujemy jubileusz 650-lecia Bojszów, postanowiliśmy przynajmniej w części wypełnić lukę w bojszowskiej biografistyce, wszak od 1995 roku odeszło do wieczności sporo oddanych naszej wspólnocie ludzi, którzy zostawili trwałe ślady swej działalności i liczne znaki umiłowania rodzinnej miejscowości. Wybraliśmy 15 sylwetek, jednak tylko 8 możemy na razie Czytelnikom przedstawić, ponieważ zgromadzenie odpowiednich dokumentów, ze względu na ochronę danych osobowych, nie jest łatwe. Są to (kolejność przypadkowa): Adam Sowiński, ks. Maksymilian Siwoń, Marian Kost, Teofil Tomala, Dorota Sojka, Marta Gondzik, Wiktor Baron, Emanuel Zimnol, Paweł Knopek, Jan Knopek, Oktawian Koczuba, Henryk Jasiński, Franciszek Ścierański, Augustyn Stolarski i Franciszek Rogalski. Te propozycje nie są wykazem ostatecznym, z pewnością mieszkańcy zgłoszą własne. Czekamy na odzew.

Marian (Norbert, Maksymilian) Kost (1935-2017) – doktor nauk medycznych, doskonały lekarz-radiolog szpitala onkologicznego w Gliwicach, jeden z najlepszych znawców diagnostyki obrazkowej, skromny i dobry człowiek.



Marian Kost z drugą żoną.

Urodził się 15 maja 1935 r. w Wyrach z ojca Teodora i matki Luizy z d. Zernik. Rodzice pobrali się w 1934 r. i zamieszkali w Wyrach, gdzie prowadzili sklep z towarami powszechnego użytku. We wrześniu 1939 r. z powodu działań wojennych (bitwa wyraska) utracili cały majątek, więc wrócili do Bojszów, gdzie ciotki (siostry matki – Zofia i Paula) prowadziły sklep. Dziadek Maksymilian Zernik jako żołnierz niemiecki zginął w pierwszej wojnie światowej, był odznaczony Żelaznym Krzyżem. Nie uratowało to żydowskiej rodziny Zerników od unicestwienia. Ocalała tylko Luiza, jej syn Norbert i kuzyn Witold. W 1940r. Kostowie zostali zmuszeni do zamknięcia i bojszowskiego sklepu. Ojciec podjął wtedy pracę fizyczną w nowobieruńskiej papowni, a matka jako robotnica w fabryce „Lignoza”. Żyli w ciągłym strachu o swoje

życie. Norbert od 1941 r. podjął naukę w niemieckiej szkole powszechnej. Był zdolny i szybko opanował język niemiecki, który później był mu przydatny przy studiowaniu fachowej literatury medycznej. W 1948 r. otwarto liceum ogólnokształcące w Bieruniu, więc razem z kolegami klasowymi - Janem Raszka, Stanisławem Czarnynogą, Sylwestrem Uszokiem, Różą Kapias i Janem Zugiem stanowili bojszowską grupę klasy pierwszej licealnej. Po maturze w 1952 r. zdał egzaminy wstępne na Uniwersytet Jagielloński – wydział medyczny w Krakowie. Podczas studiów utrzymywał ścisły kontakt z rodzicami w Bojszowach. Ojciec był wtedy urzęd-

nikiem pszczyńskiego starostwa, matka prowadziła dom. Kostów często widziano we wsi, w kinie i na rowerowych przejażdżkach.

Norbert po wojnie został przemianowany na Marian. Po studiach od 1958 r., rozpoczął staż lekarski w szpitalu w Gliwicach. Tej placówce poświęcił 60 lat życia jako specjalista radiolog. Jego pracę wysoko cenili przełożeni i współpracownicy. Uznanie w skali ogólnokrajowej zdobył jako onkolog-diagnostyk. Postawił kilkadziesiąt tysięcy trafnych rozpoznania groźnej choroby, jaką jest rak w różnych odmianach.

Szczególnymi względami cieszyli się u niego chorzy z Bojszów i okolicy. W szpitalnej rejestracji odnotował uwagę, żeby wszystkich chorych z tych miejscowości pilnie kierować do niego. Każdego otaczał troskliwą opieką, wielu chorych uratował bądź przedłużył im życie.

Dwukrotnie żonaty. Z pierwszą żoną – Zofią, mieli jedyną córkę Katarzynę – również cenioną lekarkę mieszkającą od wielu lat w Republice Południowej Afryki.

Zmarł 28 czerwca 2017 r. w Gliwicach, tam też został pochowany. al

## Co i kiedy święci się...

Dokończenie ze str. 9.

**Auta i motory** – święni się w dzień św. Krzysztofa (25. VII), żeby tyn święty patron, kiery przeniósł Jezuska bez wzburzono rzyka, bezpiecznie prowadził auta i motory na drogach, żeby ludzie nity ginyli, abo nity stowali sie kalikami.

**Zioła, zboża i kwiatki** – uświęnco Paniynka Wniebowzinynto (15.VIII). Zioła – żeby my sie nimi skutecznie lyczyli, zboża, żeby nōm jich starczyło

na chlyb bez cały rok, kwieci, żeby nos cieszyły piyknotōm. Bo niyroz klynkomy kaś na osobności i dziynkujemy Bogu, że stworzył taki piykny świat i nos, ludzi.

**Żniwo** – pod jesyń, kiej już wszystko z pōl zebrane, dziynkujemy Bogu „za urodzaj złoty”, a Ōn - nasz Stwōrca błogosławi dary ziymi, żeby nōm służyły i żeby my jich nity marnotrawili, ino sie nimi dzielili z potrzebującymi.

Tych rzeczy, miyndzy kierzymi żyjemy, święni się jeszcze dużo, dużo wiyncyj. Dejmy na to, nowe domy, nowe autostrady, szkoły szpitale, nawet fabryki. Tymi ōbrzōndkami chcemy zaprosić dobrego ducha, żeby nos strzeg w tych miejscach przed wszelakim złym. Fest tego chcemy, fest tego pragnymy, ale czy zawsze mamy dobrego ducha w sobie? Mi sie zdaje, że to diobły w nos czyniom zło! Alojzy Lysko

## Noc w bibliotece i inne atrakcje



Podczas tegorocznego Tygodnia Bibliotek bojszowska księżnica pokazywała czytelnikom, że czytać można w każdych okolicznościach.

Najmłodszy (przedszkolaki z Bojszów i ze Świerczyńca) do sięgania po książki przekonywał m. in. sympatyczny słoń. Dzieci słuchały wierszy i uczestniczyły w wesołych zabawach ze słoniem Trąbalskim i innymi zwierzętami, które mogą spotkać w ZOO.

Nieco starsi (uczestnicy kursu komputerowego) dowiedzieli się, że internet też daje „(Do)Wolność czytania”. Zaprzyjaźnione z biblioteką wolontariuszki z bojszowskiego gimnazjum zapoznawały kursantów z kolejnymi tajnikami sieci.

Finałem obchodów tego Tygodnia była kolejna już noc w biblio-

tece, która odbyła się pod hasłem „Z książką przygodę”. Uczniowie klasy 3a ze świerczyńskiej podstawówki wraz ze swoimi wychowawczyniami gościli przez całą noc w bibliotece. Podczas zabaw dzieci przeniosły się do Akademii Pana Kleksa, odwiedziły Narnię i poznały jej mieszkańców, spotkały Słonia Trąbalskiego i przypominały sobie Dziewczynkę z zapalkami oraz rozwiązywały zagadki i czytały mapy niczym Lasse i Maja – młodzi detektywi z serii książek dla dzieci. Na koniec trzecioklasiści przenieśli się w przyszłość. Jak? Stworzyli kapsułę czasu, do której włożyli kartki ze swoimi marzeniami i z pomocą wójta Henryka Utraty zakopali ją przy bibliotece. Jest plan, że cała klasa zjawi się tu dzień po komerisie, żeby kapsułę odkopać. iw



### VIII KONCERT ŚWIĘTOJAŃSKI

Bojszowska Orkiestra

PONTICELLO

oraz Soliści

24 czerwca 2018 roku, godzina 18:00

Kościół pw. Narodzenia św. Jana Chrzciciela w Bojszowach



# Turniej szachowy



**P**atryk Rzepka i Martyna Kula z Bojszów wygrali w swoich kategoriach wiekowych w turnieju szachowym dla uczniów z powiatu bieruńsko-łódzkiego. Turniej z okazji Dnia Dziecka rozegrany został 23 maja w bojszowskiej podstawówce.

Do zawodów stanęło prawie 40 zawodników. Zwycięzców wyłoniono po rozegraniu siedmiu rund. Otrzymali oni dyplomy oraz nagrody rzeczowe, które współfinansował powiat. Wręczyli je ksiądz Jakub Szymon z parafii NSPJ w Bieruniu Nowym oraz Tadeusz Mrzyk. Uczestnicy otrzymali także drobny poczęstunek ufundowany

przez sponsora. Nad prawidłowym przebiegiem zawodów czuwał sędzia Andrzej Wilk z KS Unia Bieruń, który był współorganizatorem turnieju. Pomagał mu Tadeusz Mrzyk, opiekun naszych szachistów. tm

## Wyniki zawodów

### Chłopcy młodszy (do kl. III)

1. Bartłomiej Nyga (SP nr 1 w Bieruniu)
2. Wiktor Żołneczko (SP nr 1 w Bieruniu)
3. Emil Lysko (Przedszkole w Bojszowach)

### Chłopcy starsi (do kl. VII)

1. Patryk Rzepka (SP w Bojszowach)

2. Wojciech Stalmach (SP w Bojszowach)
3. Karol Affek (SP w Bojszowach)

### Dziewczyny młodsze (do kl. IV)

1. Dominika Pluta (SP nr 3 w Bieruniu)
2. Oliwia Wilk (SP nr 1 w Bieruniu)
3. Natalia Piechula (SP w Bojszowach)

### Dziewczyny starsze (do kl. VII)

1. Martyna Kula (SP w Bojszowach)
2. Aurelia Affek (SP w Bojszowach)
3. Zuzanna Krawczyk (SP w Bojszowach)

# Splawikowe i spinningowe

**A**dam Wowro złowił piękne płocie i z wynikiem 3480 punktów został tegorocznym mistrzem wędkarskiego koła nr 101 w Bojszowach. Drugie miejsce zajął Łukasz Łosoń (1460 pkt.), natomiast trzecie wywalczył Janusz Chrobok (1160 pkt.)

Splawikowe mistrzostwa rozegrano 12 maja na zbiorniku Jedliniok. Piękna pogoda zachęcała do startu w nich 28 wędkarzy (w tym 2 kobiety i juniora). Sędzia główny Krzysztof Balcarek o godz. 8.00 dał sygnał do rozpoczęcia rywalizacji. Łowiono głównie płocie, sumiki, leszcze i okonie. W kategorii kobiet zwyciężyła Agnieszka Klekot (130 pkt.), a mistrzem juniorów został Bartosz Biernacki (260 pkt.)

Zawody odbyły się „na żywej rybie”, czyli wszystkie złowione okazy po zważeniu trafiły z powrotem do wody.

Tydzień później na Pszczynce i pobliskich zapadliskach od-

były się jubileuszowe X Spinningowe Mistrzostwa Koła.

Część zawodników nastawiła się na szczupaka. Próbowano łowić na zalewiskach licząc na to że znajdują się tam jakieś ryby po ostatniej wysokiej wodzie. Pomimo dobrej pogody ryby nie za bardzo chciały współpracować z wędkarzami. Z

pewnością miała na to wpływ brudna i podniesiona woda oraz gwałtowne skoki ciśnienia atmosferycznego.

Mistrzem koła został Janusz Chrobok, który złowił 55-centymetrowego szczupaka (1000 pkt.) i wyprzedził Piotra Czarnynogę (złowił 25-centymetrowego okonia za 190 pkt.) pc



# Najlepsi w badmintonie

Drugoklasiści Piotr Liszka, Bartłomiej Kocurek i Jakub Sklorz zajęli pierwsze miejsce podczas Igrzysk Młodzieży Szkolnej w badmintonie, które rozegrane zostały 23 maja. - W finałach wystąpiło sześć zespołów - mówi trener Marcin Bereza. - W naszej grupie chłopcy wygrali z Rybnikiem, a następnie z Gliwicami. Każdy zawodnik z zespołu grał najpierw singla, a potem dwóch rozgrywało mecz deblowy.

W półfinale drużyna trafiła na zespół z Dąbrowy Górniczej, natomiast w finale pokonała Zabrze. Jak podkreśla

trener, cały zespół był zmotywowany i nastawiony na sukces, ale ważne były też umiejętności Piotra Liszki, reprezentanta Polski w swojej kategorii wiekowej w badmintonie. Jak podkreślają uczestnicy, sport ten nie jest w Polsce zbyt popularny, a warto go uprawiać, bo rozwija wszystkie mięśnie, ćwiczy wytrzymałość i pomaga w utrzymaniu kondycji. Dostarcza też wielu pozytywnych emocji i adrenaliny.

Zawody zorganizował Szkolny Śląski Związek Sportowy, a uczestników gościła bieruńska hala sportowa. mjj



# Derby na zakończenie sezonu

Zarząd GTS Bojszowy i Karczma Dworska zapraszają na festyn 17 czerwca do parku w Bojszowach. Sportowy festyn podsumowujący sezon odbędzie się po meczu GTS Boj-

szowy - Polonia Międzyrzecze (spotkanie przełożone z marca, które zakończy rozgrywki w klasie A). Mecz rozpocznie się o godz. 17.00 na boisku w Bojszowach. gts

# Kopalnia talentów

## Dokończenie ze str. 1.

Niemal na finał wystąpił 46. chemik w kraju czyli Mateusz (laureat ogólnopolskiej olimpiady chemicznej). Przy dwóch stołach wypełnionych próbkami, kolbami i odczynnikami, ubrany w biały fartuch coraz to inną substancją chemiczną zabarwiał ciecz w naczyniu. Zapalał, wytwarzał parę, wywoływał rozbłyski, a na końcu sprokował wybuch - wszystko jednak odbyło się pod kontrolą i bezpiecznie. Mateusz chemią

zainteresował się w naszym bojszowskim gimnazjum, gdzie odnosił pierwsze sukcesy w olimpiadzie z tego przedmiotu.

Na końcu popisów na scenie pojawiła się drugoklasistka Natalia z wierszem o oszczędzaniu. To był koniec występów artystycznych, ale nie koniec atrakcji, gdyż przyszedł czas na ognisko zielonoświątkowe rozpalone pod okiem nowobojzowskich strażaków.

Proboszcz ks. A. Kołek przekazał jeszcze podziękowania „duchowi ożywicielowi” tej imprezy czyli Antoniemu Wilczkowi oraz wszystkim, dzięki którym doszła do skutku.

Dobra zabawa na faraskich ogrodach zgromadziła ponad dwustu uczestników. To kolejny udany pomysł na integrację mieszkańców dwóch miejscowości, które łączą jedna parafia i jedna szkoła. zz

## 90 lat

Jubilatka, którą w poprzednim wydaniu „Naszej Rodni” i przedstawiliśmy z okazji 90. urodzin, to oczywiście Bernadeta Hachuła. Natomiast jej mama Maria (po mężu Kubeczko) była z domu Węgrzynek. Za pomyłki serdecznie przepraszamy. zz

## W obiektywie



W Gminnym Przedszkolu w Bojszowach odbyła się żywa lekcja przyrody. Przedszkolaków odwiedził 18 maja Krzysztof Pach ze swoją kolekcją żywych motyli egzotycznych pochodzących z Ameryki Południowej, Azji, Afryki. Podczas spotkania dzieci oglądały gabloty z motylami i terraria z poczwarkami. Dowiedziały się, skąd pochodzą prezentowane motyle, dlaczego zwijają się w kokon, dlaczego mają różne kolory, wzory oraz że motyle egzotyczne żyją około 3-4 tygodni. W dalszej części spotkania odbył się pokaz spożywania posiłków przez motyle, którymi były banany. Największym zaskoczeniem dla dzieci była możliwość obserwacji w wylęgarnie z kokonami i poczwarkami przemiany okazu z poczwarki w motyla oraz momentu wypuszczenia dużych kolorowych motyli z flexiarium. Każde dziecko mogło wtedy potrzymać motyla wielkości dłoni na ręce lub głowie i poobserwować go z bliska. Spotkanie dostarczyło dzieciom dużo frajdy. Wyniosły ze spotkania pozytywne wrażenia i wiele nowych informacji. kc

## Na starej fotografii

### Pszczynska Paleja



Nazwa tego budynku wzięła się od francuskiego słowa palais – czyli pałac. Mieścił się tu zarząd całego majątku książęcego. Tu nasi dziadkowie załatwiali wszelkie sprawy własnościowe związane z polami, lasami czy stawami.

Podczas I wojny światowej znajdował się tu sztab naczelnego dowództwa armii niemieckiej. Po II wojnie światowej obiekt służył jako szpital. Po wybudowaniu nowego budynku szpitala Paleja (perła architektury) stała się już niepotrzebna. Niszczyje. A jakby było, gdyby należała do polskiego dziedzictwa? Brońmy Palei, bo to dziś jest skarb dziedzictwa europejskiego. al

## JUBILACI

W czerwcu jubileuszowe urodziny obchodzą:

**85 lat**

Emilia Tomala - Bojszowy  
Małgorzata Lisowska - Bojszowy  
Alojzy Bednorz - Bojszowy Nowe  
Paweł Kubeczko - Świerczyniec

**80 lat**

Łucja Szromczyk - Świerczyniec  
Helena Stolecka - Bojszowy

**75 lat**

Ernest Gondzik - Bojszowy  
Gerard Sklorz - Bojszowy  
Marta Tatoj - Bojszowy  
Otylia Kasperczyk - Jedlina

## Niezapomniani operatorzy moich filmów (6)

### Wojciech Wikarek

Z Wojtkiem poznałem się na festiwalu filmowym „Kochać człowieka” w Oświęcimiu. Byłem tam gościem i prezentowałem swoje dokonania, mówiąc o problemach z udźwiękowieniem filmów „Full śmierci” i „Wolny człowiek”. Pierwsza część trylogii „Człowiek znikąd” była udźwiękowiona w Łódzkiej Wytwórni Filmów i katowickim Poltelu. Kiedy zlikwidowano Poltel, skończyły się też moje kino. Wtedy Wojtek wyraził chęć pomocy, dzięki czemu zostały udźwiękowane dwie części trylogii. Filmy te musiały być przegrane na nowy nośnik - super video czyli S-VHS. Dopiero ten materiał był udźwiękowany - od efektów synchronicznych po muzykę i dialogi. Była to mroźna praca, ale filmy te ożyły. Tworząc filmy na taśmie filmowej, długo nie dawałem się przekonać do zapisu magnetycznego, ale zdawałem sobie sprawę z tego, że taśma już nie wróci.

I tak po ośmiolietniej przerwie zaczęliśmy wspólnie z Wojtkiem film o ucieczce Augusta Kowalczyka z Auschwitz-Birkenau pt. „Różaniec z kolczastego drutu”. Scenariusz do niego napisało życie, lecz książka wydana przez naszą gminę pt. „Refron kolczastego drutu” autorstwa Augusta Kowalczyka bardzo nam pomogła przy realizacji filmu. Było też nienaruszone od czasów wojny gospodarstwo Lysków i inne miejsca, w których August się ukrywał. Wystarczyło tylko dobrać aktorów, wykonać stroje SS-manów i inne rekwizyty. Stroje śląskie miały aktorki z zespołu „Bojszowianie”, które brały udział w tym filmie oraz grające główne role Helena Uszok i Łucja Lysko. Największym kłopotem było zdobycie takiego aktora, który byłby podobny do Augusta Kowalczyka. W końcu znalazłem - był nim Piotrek Uszok, wypisz-wymaluj jak August, kiedy jako dwudziestolatek uciekał z obozu.

Wojtek jako operator sam na planie ustawiał sobie kamerę i decydował o każdym ujęciu i wielkości kadru. I nareszcie była cisza na planie, bo kręciło się z głosem, ale był

też spokój o to, że zabraknie taśmy. Można powiedzieć, że mieliśmy luksus tworzenia, ale moje nawyki z kręcenia na taśmie filmowej sprawiały, że widziałem to inaczej i czasem nie umieliśmy się zrozumieć. W końcu pomyślałem sobie: nowe technologie, nowe spojrzenie, nowy operator, dej se spokoj... i wyszło to na dobre. Nakręcony wraz z głosem materiał pokazał, że trzeba wymienić głos Piotra Uszoka, bo zdradzał go śląski akcent, a August Ślązakiem nie był; niemieckie dialogi podgrywał Roman Wolf.

Zdarzały się też sytuacje, że trzeba było wymienić ścieżkę dźwiękową, bo gdzieś nagrały się jadące traktory albo samochody. Te same kłopoty mieliśmy przy realizacji westernu „Dwaj z Teksasu” - tam gdzie powinna być cisza na prerii i czyste niebo, pojawiały się współczesne dźwięki samochodów, kosiarzek i niebo popisane przez samoloty.

Wojtek to twórca wielu filmów, za które często był nagradzany, dlatego w świat Dziekiego Zachodu wszedł jak rewolwerowiec, strzelając obiektywem kamery z każdej pozycji. Było dużo zdjęć statycznych, ale jeszcze więcej w ruchu: na dylizansie, na wojskowym wozie i bryczkach, galopady końskie i przepędy bydła, kręcone u Wiechola w Bojszowach i u Tury na Solcu w Nowym Bieruniu.

Kiedy wspominam realizację filmu po raz pierwszy na magnetycznym nośniku, kiedy można do poprzedniej sceny wrócić i sprawdzić, jak wyszła i to zaraz z głosem, to widzę coraz większą łatwość kręcenia.

Dwa filmy zrobione z Wojtkiem zdobyły nagrody na różnych przeglądach. Fenomenem jest uzyskanie rok za rokiem Grand Prix na ogólnopolskim festiwalu filmu amatorskiego w Koninie. Wojtek jednak narzekał, że moje filmy są za długie i za długo trwa realizacja, powrócił więc do produkcji swoich filmów, za które dotąd zbiera nagrody. Zdążył jednak pozytywnie wpisać się do filmoteki bojszowskiej krainy snów.

Józef Kłyk

